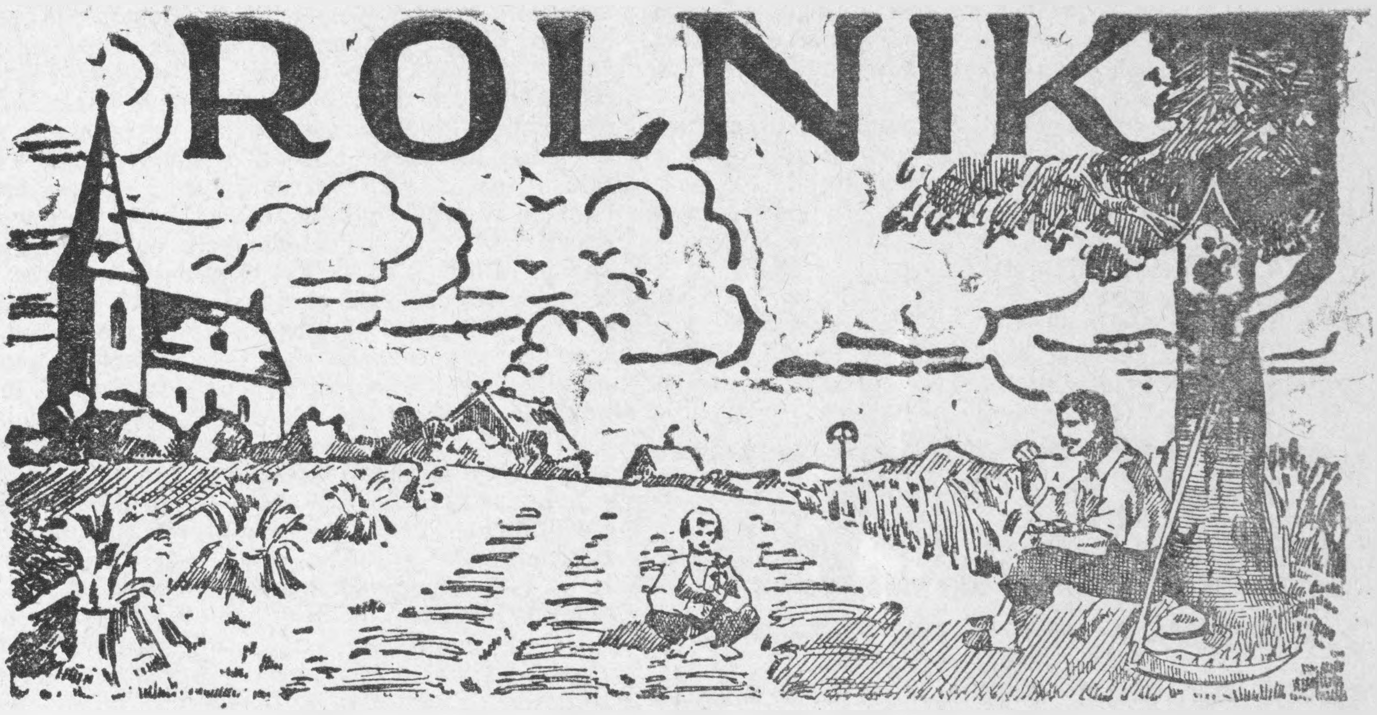


Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok III. **Nowemiasto, dnia 13 marca 1930.** **Nr. 10**

Kilka słów o działalności Kółek Rolniczych.

Jak należy przygotować i prowadzić zebrania Kółek Rolniczych.

Kòłko Rolnicze, ogólnie powiedziawszy, ma na celu podniesienie rolnictwa we wszystkich gałęziach, jako też organizowanie życia zbiorowego wsi. By dopiąć tego celu, Kółko spełnia liczne zadania, o których tutaj dla braku miejsca mówić nie mogę.

W każdym bądź razie, aby Kółko mogło należycie spełnić swoje zadanie, musi mieć wielu członków, świadomych, karnych i popierających tę organizację zawodową, do której należą. Stąd wniosek, że do Kółka Rolniczego powinni należeć wszyscy rolnicy, na danym terenie zamieszkujący, bez względu na ilość posiadanych morgów, gdyż tylko w jedności jest siła. Niestety, mamy dotąd jednakże jeszcze tylu nieuświadomionych rolników, szczególnie z pośród średniej własności (od 150 do 400 mrg.), którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że siła organizacji zawodowej zależy od jej liczebności. Napróżno zda się wszelkie narzekanie, skoro się do tego ręki nie dołoży. Jeżeli pragniemy swòj byt polepszyć, powinniśmy wszyscy bez wyjątku należeć do organizacji. Nie wystarczy należeć do organizacji, bo jeżeli chcemy, by organizacja należycie spełniła swoje zadanie, musi być bardzo sprawna. Zatem obowiązkiem każdego rolnika jest nietylko należeć do Kółka, ale brać czynny udział w zebraniach i naradach tegoż.

Jeżeli rolnicy interesują się Kółkiem i pragną mieć korzyści z niego, to starają się obrać taki zarząd, który pracę rzeczowo poprowadzi. Stwierdzam, że osią, dookoła której obraca się całe Kółko, jest jego zarząd. Jeśli zarząd składa się z rolników, świadomych swoich zadań, rzutkich i energicznych, którym chodzi o dobro przyszłości naszego rolnictwa, a w dodatku chętnych dla powziętych postanowień, to będzie on w możności poprowadzić Kółko sprawnie i ożywić jego działalność ku ogólnemu zadowoleniu członków. Jaki Zarząd, takie Kółko!

Jak zarząd ma spełniać swoje obowiązki i przygotowywać zebrania? Ogólnie rzecz biorąc, zarząd powinien spełniać swoje czynności zgodnie z regulaminem. Między innemi powinien on czuwać nad działalnością Kółka i wykonywać powzięte na zebraniu uchwały, dbać o rozwój Kółka, tj. starać się o pozyskanie jak największej ilości członków i o stan finansowy kasy Kółka, zwoływać w jakimś ściśle określonym terminie zebrania Kółka, układać plan działania na przyszłość, opracowywać przedmioty do referatów wzgl. pogadanek na zebraniach Kółek oraz układać porządek obrad zebrania Kółka. W tym celu zarząd winien zebrać się regularnie co miesiąc na krótko przed zebraniem Kółka Roln.

Tak! Świetny zarządzie, jeśli jesteś świadomy swojej odpowiedzialności, jeżeli chcesz zasłużyć się Kółku Roln. i ogółowi rolnictwa, jeżeli chcesz pracować poważnie, przestań być bezczynnym. Ile jest Kółek w naszym powiecie, które prowadzą pracę w Kółku zgodnie z jego wymogami? Oj! nie wiele! Zatem trzeba zabrać się do rzetelnej pracy, a napewno ruszy z miejsca praca w Kòłku i liczniejsze i owocniejsze będą jego zebrania.

Jak prowadzić zebranie Kółka Roln.? Wszelkim zebraniom musi przyświecać pewna celowość. Bo zejść się po to, by gadać bezplanowo i nie stanowić żadnych uchwał — to szkoda czasu i atłasu. Zebranie musi z gòry mieć ściśle wytknięty program. Program taki winien zarząd wspólnie zestawić.

Dla przykładu podaję plan zebrania Kółka Roln., jaki w ten sposób winien być przed każdem zebraniu opracowany na specjalnem posiedzeniu zarządu:

1. Zagajenie zebrania przez prezesa.

2. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania przez sekretarza i stwierdzenie obecności członków.
3. Odczytanie nadesłanych komunikatów, okólników i ofert.
4. Referat (wzgl. odczyt) na temat np.: „Wiosenna uprawa roli“ i dyskusja.
5. Zamówienie surowicy z Izby Roln.
6. Kwestja założenia sekcyj przysposobienia rolniczego młodzieży.
7. Sprawy lokalne.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie zebrania.

Przy układaniu programu zebrania należy uwzględnić najpierw drobne sprawy, a potem ważne.

(Dokończenie nastąpi).

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

Kto ma winę za popełnione błędy w ogrodach owocowych?

W dodatku „Drwęcy“ „Rolnik“ z dnia 6-go II. 30 r., ukazał się artykuł „Najważniejsze błędy, popełniane w ogrodach owocowych“. Za te błędy przeważnie ponosi winę dawniejszy rząd niemiecki, który nie miał na myśli tu na Pomorzu podniesienia sadownictwa — owocarstwa i pozostawił to każdemu do własnego rozporządzenia. Rząd niemiecki starał się przeważnie w prowincjach na zachodzie, w południowych i środkowych Niemczech o podniesienie kultury w hodowli owoców, aby ten kapitał, który Niemcy płacili za owoce, sprowadzane z zagranicy, przeważnie z Kanady, pozostał w kraju. Niemcy jeszcze w roku 1891 płacili zagranicy, jak wskazywała statystyka, osiemdziesiąt cztery miljony marek rocznie za owoc zagraniczny. Bajeczna suma, lecz prawdziwa! Rząd niemiecki postawił ogrodnictwo, owocarstwo i nasiennictwo na bardzo wysokim stopniu, czego dowodem jest Quedlinburg, Erfurt i tysiące innych zakładów. Są w Niemczech zakłady ogrodnicze, które zajmują dwanaście tysięcy osiemset mòrg. W jaki sposób doszli Niemcy pod względem sadownictwa i owocarstwa do najwyższego zenitu? Otóż swego czasu król pruski, Fritz stary, dał ogłosić w różnych gazetach inserat następującej treści: „Jeśli zgłosi się taki rolnik, który potrafi wyhodować na jednej słomie dwa kłosy, tego zrobię ministrem rolnictwa; jeśli zgłosi się taki ogrodnik, który potrafi wyhodować na drzewie, które rocznie rodzi centnar owocu, a on nahoduje dwa centnary, tego zrobię dyrektorem moich zakładów“. Rzeczywiście znaleźli się tacy ogrodnicy-artyści, którzy wykonali życzenie króla. Rząd niemiecki miał baczne oko na założone sady, plantacje i drogi były obsadzone drzewami owocowemi. Wszędzie kręcili się pierwszorzędni fachowcy pomolodzy, którzy czuwali nad pielęgnacją drzew. Do cięcia tychże byli dopuszczani tylko ci, którzy byli specjalistami w danej gałęzi. Biada zaś laikowi, któryby tam czynił coś, do czego nie był uprawnionym, kosztowało go bowiem uszkodzenie drzew sześć tygodni więzienia. Niemcy, Francuzi, Holendrzy itd. nie zadawalają się sadzeniem drzew owocowych w ogrodach, lecz wyzyskują każdą ścianę przy domach, stodołach i murach. Każdą ścianę obsadzają drzewami szpalerowemi. Są w Niemczech ogrodnicy, którzy na wolnem polu budują mury na jedną cegłę grubości, trzy metry wysokości. Przy tych murach sadzą prostopadłe Cordony, białe Calville, a owoce z pod murów i ścian wysyłają w świat. Za jeden taki owoc Calvilli osiągają cenę 3—4 marek. Lecz nietylko w ten sposób rząd niemiecki dbał o rozwój ogrodnictwa. Umiał on i w inny sposób pobudzać nieświadomych, opieszałych i gnuśnych. Otóż co kilka wsi zakładał tak zwane Obstmustergarten. Taki ogród był pod szczególnym nadzorem rządu, a gospodarzowi nie wolno było przy drzewach pracować, jak: mierzwić, gałązki przy koronach obcinać, korę czyścić lub coś innego, gdyż do tego był upoważniony ogrodowy specjalista. Taki ogród był wzorem i pobudką dla wszystkich gospodarzy, rolników i każdego, kto go zwiedzał.

Na artykuł Szan. Pana Korespondenta zupełnie się zgadzam. Co do smutnych stosunków tut. ogrodników i ogrodów owocowych, różnicę widzi tylko ten, kto zwiedził wyżej podane kraje. Przypatrzmy się bliżej niektórym tut. ogrodom owocowym, bądź to w mieście, bądź na wsi u gospodarzy. Można tam widzieć drzewa owocowe o wszelkich kształtach i formach. U starych drzew widzieć można gruby, dziurawy, mchem obłożony pień, na którym sterczą długie, gołe drągi, niby gałęzie, a na wierzchołku tworzy się jakaś korona, podobna do gniazda bocianego. Pomiędzy niemi stoją młode drzewka, które nie dostaną wystarczającej ilości słońca lub go wcale nie dostaną. Wyglądają tak te biedaki (drzewa), jakby chorowały na suchoty i widać u nich powolne konanie. Jak wyglądają ogrody, gdzie nie stoją wysokie drzewa owocowe, lecz przed kilku laty sadzone młode? Bóg wie, do czego one są podobne. Między niemi widzieć można: wierzby, topole, brzozy, dzikie róże, wiśnie i śliwy, przy których wyrastają setki dziczków; przy płocie pokrzywy, łopion, oset i drzewa owocowe, kupione na rynku, ziemia pokryta grubą warstwą darni, na której skaczą wesoło cielęta, kozy, owce, króliki i drób wszelkiego rodzaju. Taki „ogród“ można nazwać ogrodem zoologicznym i botanicznym, a nie owocowym. Taki ogród przypomina czasy Noego, kiedy korab stanął na górze Ararat, a woda zabierała przy opadaniu wszystko z sobą, co jej w drodze było. Więc gdzie niegdzie podbaczyły się krzaki i z nich powstały tutejsze „ogrody“. Pisze Szan. Pan Korespondent, że jest brak technicznie wykształconych ogrodników. Tu ma Pan słuszność, lecz w danym razie i w potrzebie na żądanie może znalazby się. Lecz na co i do czego? Szkoda naprawdę czasu na wykłady i smarowanie papieru atramentem, gdyż to tylko groch, rzucony o ścianę. Dopòki rząd nie wejrzy w tę sprawę, dopóty będzie źle. Brak jest zakładów, w których uczonoby ludzi na prawdziwych ogrodników. Niechno rząd weźmie żelazną miotłę i oczyści kraj z laików, którzy właściwie zepsuli tut. ogrody i zmarnowali drzewa owocowe. Komu bowiem nie jest wolno wziąć tępej piły i obcinać z drzew gałęzie? Każdemu wolno jest, chociaż nie uczył się i pracował w ogrodach i nie posiada świadectwa ogrodnika. Wystarczy mu, aby miał patent handlowania owocem. Podaje on tam swój zawód jako „ogrodnik“, a ogród posiada w pudełku od cygar. Tacy „artyści“ zgłosili się do mnie do pracy przy cięciu drzew owocowych, ale ich nie przyjąłem, gdyż, jak się okazało, jeden był szewcem, drugi piekarzem. Świadectw nie posiadali, ale mieli patent, na którym podali się jako „ogrodnicy“, a najmniejszego pojęcia o tem nie

mieli. Więc nie dziw się, Panie Koresp., że takie kardynalne błędy będą popełniane w tutejszych ogrodach. Wprost nie można uwierzyć, do jakiego stopnia są niszczone tut. ogrody przez takich grzebałów na hańbę i pośmiech innych narodów. Dzieje się to w 1930 roku u nas w Polsce. Czy każdy ogrodnik jest zdolny do sadzenia drzew i cięcia ich koron, skoro uczył się w innej gałęzi, np. kwiaciarni. Ten nie ma pojęcia o pielęgnacji drzew i choćby starał się jak najlepiej, nie zdoła utrzymać drzew w dobrym stanie. Tu przepraszam pp. ogrodników, gdyż nie jest to żadną hańbą, gdy ogrodnik nie uczył się w owocarstwie, byleby był dzielnym w tem, czego się uczył. Dlatego niech każdy pracuje w tem, od czego jest specjalistą i precz z palcami od drzewa, jeśli nie uczył się tego. Dlaczego brak wykształconych ogrodników? Najpierw nie ma takich ogrodów, w którychby chłopiec mógł dostarczająco się wyuczyć. Dlatego też z obawy w świat nie pójdzie, aby we większych wzorowych zakładach dalej praktykować. Łazi więc po mieście i po wsiach i poleca się jako ogrodnik do cięcia drzew, gdyż posiada „chlubne“ świadectwo. Wreszcie wykupi patent i byle czem zacznie handel i już jest samodzielnym ogrodnikiem. Co tu więc ma do szukania technicznie wykształcony ogrodnik? Nie może on wiedzy wyzyskać, gdyż tacy fuszerzy mu przeszkadzają. Na folwarku wiedzy swej nie wyzyska, choćby przywiózł jeszcze raz taką ilość kapusty na rynek lub całe wiadra ciętych kwiatów. Chce dzierżawić kawałek ziemi, ale ta kosztuje w Lubawie 100 zł od morgi prócz mieszkania, do tego patent i podatki wszelkiego rodzaju. W takich stosunkach na długo biedny ogrodnik tu nie pozostanie, gdyż dla niego niema pola działania. Co do mnie, to nie zaliczam sie do ogrodników-techników, gdyż nie praktykowałem daleko zagranicą. Gdy skończyłem moją 3-letnią naukę w jednym z hrabiowskich zakładów w Poznańskiem, wyjechałem na zachód Niemiec, gdzie praktykowałem tylko we większych zakładach. Zwiedziłem Czechy, Pragę, Tyrol i Belgję. (Dokończenie nastąpi).

O hodowli jedwabnictwa.

Zamierzając mówić o hodowli jedwabników wogóle, pragnę dać dokładniejszy obraz o istniejących szkółkach drzew morwowych oraz próbnej Doświadczalni Jedwabnictwa w maj. p. Domachowskiego w Grodzicznie, pow. Lubawa, na którą zwróciłem uwagę Szan. Czytelników w artykułach z ub. roku.

Szereg podziękowań pod adresem powyższej Doświadczalni za drzewka morwowe, które już dzisiaj stanowią u nabywców wielce pożądaną gałąź przemysłu domowego, każe przypuszczać, że idea sama, co do hodowli i krzewienia jedwabników, została przychylnie przyjęta nawet w okolicach Lwowa, Sokala (Małopolska), Kalisza, nie mówiąc o całem Pomorzu.

Objaw ten stał się bodźcem, by z nastaniem pory wiosennej sprawę szerzej omówić, a zwłaszcza wykazać wartość krzewienia jedwabnictwa rodzimego oraz kierunek, w jakim hodowcy pójść winni, interesując się tą nową dziedziną.

Szczególnie w obecnem smutnem położeniu, rolnik winien gospodarstwo swoje uprzemysławiać, aby nie być skazanym na czerpanie z jednego tylko źródła swojego dochodu, który nie zawsze jest pewny i często sprawia niemiły zawód.

Jedną z najważniejszych gałęzi uprzemysławiania zwłaszcza małorolnictwa może być bezsprzecznie jedwabnictwo, którem warto nareszcie w Polsce się zainteresować. Mamy dowód, że drzewka morwowe u nas w Polsce bardzo dobrze idą i rosną, a nawet lepiej niż w innych krajach.

Częstokroć zwiedzając szkółki w Grodzicznie w różnych porach roku, stwierdziłem, że obecnie stan drzewek przedstawia się świetnie. Prawda, że tegoroczna zima nie była ostra, lecz też same morwy przetrwały i poprzednią, najtęższą od niepamiętnych czasów, zimę. Drzewka te zupełnie przyswoiły się do naszego klimatu.

Na zabezpieczenie sobie pewnego dochodu jest to w rolnictwie małe ryzyko, bo np. wyda się jednorazowo przypuszczalnie 40 zł za sto drzewek (2-letnich), które po niejakimś czasie zapewniają dochód 2500 zł i to w porze roku, gdzie niema dochodu z innego źródła, bowiem zbiór gotowego jedwabiu odbywa się w lipcu, co nie zabiera hodowcy czasu, ponieważ praca około jedwabników jest pracą dla dzieci, a cała rzecz polega na tem, że dzieci zrywają liście z krzewów, któremi karmią gąsieniczki, z których każda robi oprzęd jedwabiu w t. zw. kokonie, długości 1000—1400 mtr.

Nie zabiera to i gruntu nawet, gdyż morwy obsadza się po drogach, miedzach i jako żywopłoty. Nadmienić wypada, że drzewka te nie wycieńczają bynajmniej ziemi, lecz. owszem, mogą być sadzone na miedzach.

Sezon trwa około 6 tygodni, a kokony zebrane sprzedaje się jakby wełnę z baranów! Zbyt jest całkiem zapewniony w Cen. Doświadczalni w Milanówku, posiadającej najnowocześniejsze urządzenia techniczne, przerabiające oprzędy na najwspanialsze jedwabie.

Jest to sprawa niezmiernie doniosła, której lekceważyć nie można tembardziej, że państwo nasze w r.ub. wydało na importowany jedwab 45 milj. zł, a posiadamy wszelkie ku temu dane, by tak ogromny kapitał pozostać mógł w Polsce, po większej części w ręku rolnika. Że jedwabnictwo w Polsce ma przyszłość, wiedział o tem nasz wieszcz Mickiewicz, który powiedział: „Kto sadzi jedno drzewko morwowe, ten rzuca garść złota do skarbu narodowego“.

Gdyby wieszcz dzisiaj żył, rzekłby: „Kto hodowli jedwabnictwa nie unika, ten na podwórku u siebie nie ujrzy komornika“! Pisząc powyższe zdanie, pisał, jak gdyby każdy obywatel w Polsce był obeznany z jedwabnictwem, ale nie każdy wie może, jakby założyć hodowlę jedwabnictwa, otóż bardzo zwyczajnie: Sprowadza się drzewka teraz na wiosnę, rozsadza się je w tym samym czasie co drzewka owocowe i to może być w II. połowie marca lub w kwietniu. Gleba sama jest obojętna, drzewka idą tak dobrze na gorszej, jakoteż i na dobrej glebie.

O bliższe zresztą szczegóły i rady można się zwracać bezpośrednio do właściciela Szkółek Drzew Morw. i Próbnej Dośw. Jedw. w Grodzicznie.

G. B.

Wiadomości gospodarcze.

Ceny zboża w Polsce za ostatnie 8 lat.

Zagadnienie ceny ziemiopłodów posiada dotychczas decydujące znaczenie w opłacalności gospodarki rolnej; dlatego też ruch cen podstawowych zbóż powinien żywo interesować każdego rolnika. W celu uniknięcia niedokładności porównawczej, wynikającej z wahań wartości pieniądza polskiego, podajemy ceny w dolarach.

Ceny zbóż w dolarach amer. podług notowań Warszawskiej Giełdy Zbożowej za 100 kg.

Rodzaj zboża.

Lata	pszenica		żyto		jęczmień		owies	
	zł	dol.	zł	dol.	zł	dol.	zł	dol.
1922/23	——	4,13	——	2,49	——	2,24	——	2,60
1923/24	——	3,74	——	2,03	——	2,19	——	2,22
1924/25	——	6,75	——	5,20	——	5,47	——	5,17
1925/26	37,23	4,72	23,86	3,03	25,08	3,23	25,89	3,29
1926/27	53,23	5,93	41,87	4,67	38,98	4,34	35,92	4,00
1927/28	53,76	6,03	43,77	4,92	44,75	5,03	41,49	4,67
1928/29	47,79	5,36	34,54	3,87	36,52	4,10	34,94	3,93

1-szy rok gosp. wykazuje wyższe stosunkowo ceny na skutek bezpośrednich prawie wpływów wojny z 1920, po której cały szereg warsztatów rolnych powoli odbudowywał swoją producję.

Następne lata wykazują pewną dążność do stabilizacji cen, z wyjątkiem roku 1924/25, kiedy to, na skutek ogólno-światowej pomyślnej konjunktury rolniczej, ceny ziemiopłodów osiągnęły najwyższy poziom. Rok bieżący, katastrofalny dla rolnictwa, nie został jeszcze zakończony i spadek cen zboża w I. połowie roku 1929 był nieznaczny. Dopiero obliczenie przeciętnych cen ziemiopłodów w roku gospod. 1929—1930 wykażą wielkość spadku cen.

Hodowla zwierząt.

Zdrowe bydło powinno wcześnie na wiosnę tracić włos zimowy. Jeżeli włosowanie jest niezupełne i nieregularne, w takim razie jest to dowodem wewnętrznej, chronicznej choroby, np. tuberkułów, chorób wątroby i t. p. Z istoty sierści można ocenić zdrowie bydlęcia. Sierść u zdrowych bydląt jest gładka, u chorych zaś sucha, twarda i nastrzępiona. U zdrowego bydlęcia przylega sierść do skóry, u chorego odstaje. Połysk, gładkość i giętkość włosa zależy od wydzielania gruczołów tłuszczowych, które wydzielają łój skórny, nadający włosom wilgoć i połysk. U chorych zwierząt przestaje skóra funkcjonować i włos staje się bezbarwnym i suchym. Niektóre rasy bydła odznaczają się ostrym, grubym włosem, zwierzęta te bardzo są wytrzymałe na wiatr i zimno, ale jako krowy dojne nie bardzo się nadawają, ponieważ mało dawają mleka. Ostry włos pochodzi też często stąd, jeżeli bydło narażone jest na zimno i zaziębienie.

Należy hodować psy użytkowe.

Związek Hodowców Psów Rasowych przy Centralnym Komitecie do Spraw Hodowli Drobiu prosi o powiadomienie szerokich kół hodowców, iż istnieje stałe zapotrzebowanie na psy policyjne, nadające się do służby śledczej. Zapotrzebowanie to istnieje przedewszystkiem ze strony specjalnych organów bezpieczeństwa, które corocznie szkolą znaczne partje psów do celów śledczych, to samo ma miejsce ze strony organów ochronnych pogranicza i t d.

Dlatego też należy zająć się produkowaniem odpowiednich psów w kraju i dać możność wymienionym organom nabywania dobrych psów u naszych hodowców, zamiast importowania psów policyjnych z zagranicy.

Z drugiej strony w zaniedbaniu jest hodowla owczarka polskiego, który to pies posiada duże zalety użytkowe. Zamiast tedy prowadzić hodowlę psów luksusowych, należałoby raczej zwrócić większą uwagę na psy użytkowe, nie wyłączając oczywiście i psów myśliwskich.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Lubawa. Dnia 9. II. rb. odbyło się miesięczne zebranie Kółka Roln., które zagaił prezes, p. Tułodziecki przy udziale 31 członków. Protokół z ostatniego zebrania został odczytany. Następnie odczytał p. Prezes artykuł p. t. „Rolnictwo jako podstawa". W dyskusji zabierali głos pp. Wilamowski, Dąbrowski i Tułodziecki. Członkowie oświadczyli, że z powodu niskich cen zboża używanie sztucznych nawozów się nie opłaca. Potem zdał p. Prezes sprawozdanie ze zabawy. Ponieważ czysty dochód nie starczył na przeznaczoną cegiełkę na gmach PTR, członkowie uchwalili dokładkę. Po odczytaniu komunikatów PIR., zapisaniu drzewa dla poszczególnych członków i uiszczeniu składek zebranie zamknięto. Sekr.

Kiełpiny. W dniu 23. II. rb. odbyło się zebranie Kółka Roln. przy udziale 34 członków i 20 gości, które zagaił ks. Prezes. Następnie odczytał sekretarz protokoły z ostatniego walnego i z nadzwyczajnego zebrania. Po odczytaniu komunikatów, powitał ks. Prezes przybyłego dyr. szkoły roln. z Byszwałda, p. Pieszczocha i udzielił mu głosu. P. Dyrektor wygłosił piękny referat, jak gospodarować w dzisiejszych czasach, mówił o uprawie pszenicy, cebuli, przechowaniu obornika, nawożeniu gnojówką, wapnowaniu roli, mleczności krów itd. Mówił bardzo rzeczowo i przeszło 1 i pół godziny. Następnie przemawiał w międzyczasie przybyły p. Lewalski Antoni, wiceprezes z Naguszewa o zakładaniu sadów owocowych itd. Ks. Prezes podziękował mówcom, przedewszystkiem p. Dyrektorowi za treściwy wykład i omówił różne bolączki dzisiejsze, poczem nastąpiła dyskusja. P. Sołtys mówił o ewidencji koni i o składce. Po zapisaniu się 2 nowych członków zebranie zamknięto. Sekr.

Marzęcice. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 2. II. rb. przy udziale 18 członków. Omawiano sprawę „Rolnika" w Nowemmieście oraz sprawę sztucznych nawozów w obecnym krytycznym czasie dla rolników. Następnie p. Kurowski wygłosił referat, iż nie opłaci się całkowicie zmieniać planu gospodarczego, mniemając, że stosunki znowu się zmienią. Po tem zebranie zamknięto. Sekr.

Marzęcice. Walne zebranie Kółka Roln. odbyło się 9. II. rb. przy udziale 23 członków. Naprzód zdał Prezes sprawozdanie roczne z działalności Kółka, potem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który pozostał bez zmiany. Przy końcu zebrania wypłacono 8 proc. rabatu od ubezpieczenia w Pom. Stow. od ognia. Po obszernej dyskusji o obecnym kryzysie w rolnictwie zebranie zamknięto. Sekr.

Kamionka. Miesięczne zebranie Kółka Roln. Marzęcice odbyło się 2. 3. rb. w Kamionce przy udziale 24 członków i 1 gościa. Na zebranie przybył p. Instruktor Pow. Po odczytaniu protokołu z przeszłego zebrania oddał p. Prezes głos p. Instruktorowi, który wygłosił treściwy referat co do kierunku gospodarowania oraz wychowu cieląt. Po referacie wyłoniła się dość ożywiona dyskusja. Przy końcu uchwalono, aby poruszyć sprawę poboru stanowego na świnie na targowisku miejskiem, które jest za wysokie i sprawę obniżenia ceny drzewa opałowego, które również w stosunku do cen zboża są za wysokie.

Przyszłe zebranie odbędzie się 6. 4. 30 r. o godz. 15 i pół w lok. szk. w Marzęcicach. Sekr.

Zwiniarz. Dnia 16. II. zagaił p. Prezes zebranie Kółka Roln. przy udziale 25 członków. Po przeczytaniu porządku zebrania, p. Prezes dziękował za mozolne prace b. prezesowi p. Zelmie. Następnie odczytano okólniki PTR. i PIR. i poinformowano członków o składkach członkowskich na r. 1930. Na apel p. Prezesa, celem zgłaszania się do sekcji przysposobienia roln. zgłosiło się 6 członków i 3 członkinie. Następnie postanowiono urządzić kurs ogrodniczo-warzywniczy. Dalej wygłosił p. Widorski bardzo zajmujący referat o wychowie świń, polecając, by młode prosięta rozpoczęto w odpowiedniej porze paść, gdyż w opóźnionym czasie ucierpią prosięta, a także karmiące matki; mówił o urządzeniu odpowiednich chlewów dla świń, by nie musiały leżyć na posadzce cementowej, przez co się zaziębiają, a następstwem tego są różne choroby. Pamięć pierwszego patrona Kółek Rolniczych ś. p. Sas-Jaworskiego uczczono powstaniem z miejsc. W końcu zebrania uchwalono zaprosić prelegenta na następne zebranie z referatem o pszczelnictwie i wychowie drobiu. Sekr.

Byszwałd. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 19 II. rb. w obecności 40 członków. Zebranie zagaił, z powodu nie istnienia Zarządu, instr. rolny, p. Ulasiński. Protokół przyjęto bez zastrzeżeń. Przemówienie o organizowaniu się rolnictwa wygłosił p. Instruktor rolny. Następnie oświadczono się jednogłośnie za dalszem istnieniem Kółka. Wobec tego przystąpiono do wyboru Zarządu. Prezesem wybrano p. B. Lipińskiego, zastępcą Ewertowskiego Jana II, sekretarzem Józefowicza K., skarbnikiem Ewertowskiego J. Dalej Prezes przypomniał zwrot książek do biblijoteki. Teraz nastąpił referat na temat działalności Kółka Roln. W dyskusji postanowiono zwiedzić gospodarstwo p. Przanowskiego w Byszwałdzie w celach lustracyjnych. Następnie założono dwie sekcje przysp. roln. męskie uprawy ziemniaków i drugą uprawy jęczmienia. Na tem zebranie zakończono. Następne zebranie odbędzie się 16 marca rb. o godz. 15 po poł. Sekr.

Ciche. Dnia 23. 2. rb. zebrało się 14 członków Kółka na zwyczajne zebranie pod przewodnictwem prezesa, p. Krzyżykowskiego. Prezes wygłosił referat o siewie grochu. Po odczytaniu okólników omówiono sprawy z życiem naszego Kółka związane. Następne zebranie odbędzie się 30 marca rb. Sekr.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

odbędą się w dniu 16 marca 1930 r.

Lubstynek o godz. 15-tej.
Czerlin „ „ 16-tej.

Tylice. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w sobotę, dnia 15 marca rb. o godz. 6-tej wieczorem w oberży p. Plitta. Przybędzie referent. Przybycie wszystkich członków pożądane. Zarząd.